

Sambor Grucza

Język a myślenie : kilka krytycznych refleksji dotyczących rozważań tej relacji

Lingwistyka Stosowana / Applied Linguistics / Angewandte Linguistik nr 5,
155-173

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Sambor GRUCZA
Uniwersytet Warszawski

Język a myślenie. Kilka krytycznych refleksji dotyczących rozważań tej relacji

Abstract:

Language and thinking. Some critical reflections concerning the discussion on this relation

This article is a reflection on the current discussion concerning the relation 'language vs thinking'. It has been inspired by the book 'O relacji między myślą a językiem. Studium krytyczne stanowisk utożsamiających myśl z językiem' [On the Relation between Thought and Language. A Critical Study of Approaches that Identify Thought and Language] by Arkadiusz Gut (published by Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II in 2009). The paper consists of three parts. The first part presents the history of dealing with the relation 'language vs thinking' within philosophy, language philosophy and cognitive linguistics. The second part outlines the remarks on the modern discussion concerning this relation. It refers in particular to the fallacies of this discussion which ignores the ontological questions concerning language and thinking. The last part suggests, on the basis of the anthropocentric theory of human languages, the manner of putting the relation of 'language and thinking' in order.

0.

Uwagi przedstawione w niniejszym tekście są wynikiem przemyśleń zainicjowanych lekturą książki pt. *O relacji między myślą a językiem. Studium krytyczne stanowisk utożsamiających myśl z językiem* pióra Arkadiusza Guta, wydanej w 2009 r. nakładem Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. W niniejszym tekście ograniczę się jedynie do kilku krytycznych uwag, które poczynię z punktu widzenia lingwistyki antropocentrycznej i której główne założenia przedstawię w trzeciej części niniejszego tekstu.

1.

Moje uwagi rozpocznę od przedstawienia szkicu historii naukowego zajmowania się zagadnieniami dotyczącymi relacji „język a myślenie”¹. Zaczniemy od ogólnej obserwacji, że choć z reguły odróżnia się filozoficzne podejścia od psychologicznych, a jedno i drugie od lingwistycznych, to w konsekwencji wszystkie one są w jakiś sposób ze sobą splecione. Co się tyczy filozofii, oczywiste jest, że historia filozoficznego zajmowania się zagadnieniem „język a myślenie”² jest najdłuższa. Filozoficzna tradycja rozważania relacji „język a myślenie” sięga czasów starożytnych. Szczególną uwagę poświęcali temu zagadnieniu starożytni Grecy, ale zajmowali się nim także starożytni Hindusi (zob. B. K. Matilal 1992), jak i starożytni Chińczycy (zob. A. C. Graham 1992).

W czasach nowożytnych rozważania, które następnie określone zostały jako „krytyka języka”, zainicjowane zostały krytycznym dyskusją nad poglądami I. Kanta w kwestii wzajemnej zależności języka i myślenia. Generalnie krytycy języka zajęli stanowisko przeciwne do I. Kanta, uznając, że myślenie i język są w jakiś sposób ze sobą splecione. Rację ma H. J. Cloeren (1992: 146), twierdząc, że mimo licznych różnic między poglądami poszczególnych przedstawicieli krytyki języka, osią centralną reprezentowanej przez nich filozofii języka było przekonanie o wzajemnej zależności języka i myślenia.

Co się tyczy historii filozofii języka, to głębsze zainteresowanie filozoficzne językiem i jego „związkami” z myśleniem pojawiło się dopiero na przełomie XIX i XX w. Zainicjowały je dociekania Ch. Peirce’a, przedstawione w rozprawie *How to Make Our Ideas Clear* (1878), a następnie zintensyfikowały rozważania G. E. Moore’a (por. *Truth and Falsity*, 1902) oraz B. Russella (por. *Principles of Mathematics*, 1903). W każdym razie dość powszechnie przyjmuje się, że prace tych autorów wyznaczyły początek kierunku filozoficznego, określanego jako filozofia języka. Obok prac Ch. Peirce’a, G. E. Moore’a i B. Russella początek nowoczesnej filozofii języka wyznaczają prace powstałe w okresie międzywojennym w obrębie tzw. „koła wiedeńskiego” („Wiener Kreis”), który tworzyli przede wszystkim: M. Schlick (założyciel tego koła), H. Hahn (1879–1934), R. Carnap, O. Neurath, H. Feigl, F. Waismann. Ogromny wpływ na rozwój filozofii języka, nie tylko w Polsce, ale także w wymiarze europejskim, wywarły również prace przedstawicieli lwowsko-warszawskiej szkoły filozofii – nurtu filozofii analitycznej zapoczątkowanego przez K. Twardowskiego, a rozwiniętego przez jego następców: K. Ajdukiewicza, S. Leśniewskiego, J. Łuka-

¹ Tekst części pierwszej jest zaktualizowaną i zmodyfikowaną częścią tekstu, jaki zamieściłem w monografii „Lingwistyka języków specjalistycznych” (S. Grucza 2008).

² Nie używam tu na określenie tej relacji wyrażenia „używanie języka a myślenie”, ponieważ w odnośnych pracach była ona zazwyczaj nominalnie wyróżniana za pomocą wyrażenia „język a myślenie”.

siewicza, A. Tarskiego, T. Kotarbińskiego. Znaczący wkład do rozważań prowadzonych w obrębie filozofii języka wnieśli także czołowi przedstawiciele tzw. „lubelskiej szkoły filozofii”: S. Swieżawski, J. Kalinowski i M. A. Krąpiec.

M. A. Krąpiec poświęcił temu zagadnieniu XIII tom swoich rozpraw, zatytułowany *Język i świat realny* (1995). Swoje stanowisko przedstawił tak: „Język jest wewnętrznie sprzężony z tworzeniem się i wyrażaniem myśli” (ibid. s. 34). M. A. Krąpiec uważa zarazem, że jest to sprzężenie zwrotne, że poznanie rzeczywistości determinowane jest w jakimś stopniu przez język, ale i że język w jakiejś mierze jest „odzwierciedleniem” rzeczywistości: „Ową zależność można by sprowadzić do podwójnego działania przyczynowego: tzw. przyczyny materialnej (w systemie Arystotelesa) oraz do tzw. przyczyny sprawczo-narzędznej” (ibid. s. 32). Wyjaśniając tę wzajemną relację, odwołuje się on do zasady działania nadrzędnego, sformułowanej przez św. Tomasza z Akwinu, brzmiącej następująco:

Instrumentum non agit, nisi per aliquid sibi proprium dispositive operatur et effectum principalis agentis – instrument w toku swego działania, będącego w zjednoczeniu z działaniem czynnika głównego, poprzez swe wewnętrzne właściwości narzędzia wprowadza jakości dyspozycyjne, gwarantujące skutek zamierzony przez czynnik główny. (ibid. s. 34)

Podsumowując, M. A. Krąpiec napisał:

Język zatem będąc w sposób istotny i nierozdzielny spleciony z myślą wraz z nią tworzy u człowieka swoistą całość, będąc właśnie zbitką relacji podmiotowo-przedmiotowych. Będąc swoistą – wraz z myślą – całością nie utożsamia się jednak z myślą, ale jest z nią związany genetycznie. (ibid. s. 35)

O wiele dłuższa od lingwistycznej jest też historia zajmowania się nim w obrębie psychologii, której przedstawiciele poświęcili wiele uwagi już pod koniec XIX w. Do tej grupy należał przede wszystkim: W. Wundt (1832–1920), H. von Ebbinghaus (1850–1909), psychologiem był również K. Bühler (1879–1963), którego słynną książkę *Sprachtheorie* można uznać za przed-psycholingwistyczny punkt kulminacyjny psychologii języka.

Jeżeli chodzi o lingwistów (językoznawców), to relacja między językiem a myśleniem interesowała już J. G. Hamanna (1730–1788; zob. R. Welter 1992) i J. G. Herdera (1744–1803; zob. U. Gaier 1988, 1992). Istnienie daleko idącej zależności między myśleniem i językami ludzkimi zauważył także A. von Humboldt, niemniej jednak w tej sprawie wypowiedział się on jedynie dość ogólnikowo:

Durch die gegenseitige Abhängigkeit des Gedankens, und des Wortes von einander leuchtet es klar ein, dass die Sprachen nicht eigentlich Mittel sind, die schon erkannte Wahrheit darzustellen, sondern weit mehr, die vorher unerkannte darzustellen. Ihre Verschiedenheit ist nicht eine von Schällen und Zeichen, sondern eine Verschiedenheit der Weltansichten selbst. (1968: 27).

Na wagę rozważań nad zagadnieniem „język a myślenie” uwagę zwrócił także J. N. Baudouin de Courtenay, choć sam ich w swoich rozprawach nie podjął. Bardziej intensywnie zagadnieniem tym zajmowali się młodogramatycy. Ciekawe

uwagi na ten temat poczynił H. Paul w książce *Prinzipien der Sprachgeschichte*, której pierwodruk ukazał się w 1880 r. (a jej dziesiąte wydanie w 2002 r.). Już na pierwszych stronach „Principi” napisał on tak:

Vielleicht der bedeutendste Fortschritt, den die neuere Psychologie gemacht hat, besteht in der Erkenntnis, dass eine ganze Menge von psychischen Vorgängen sich ohne klares Bewusstsein vollziehen, und dass Alles, was je im Bewusstsein gewesen ist, als ein wirksames Moment im Unbewussten bleibt. Diese Erkenntnis ist auch für die Sprachwissenschaft von der größten Tragweite (...). (cytat za L. Hoffmannem 2000: 20)

Wiadomo także, że istnienie zależności między myśleniem a językiem intrygowało również B. L. Whorfa, który na ten temat wypowiedział się m.in. następująco:

Dokonujemy segmentacji natury tropami wyznaczonymi przez nasze języki ojczyste. Wyodrębniamy pewne kategorie i typy w świecie zjawisk nie dlatego, że każdy obserwator je zauważa, wręcz przeciwnie – rzeczywistość jawi się nam jako kalejdoskopowy strumień wrażeń, strukturę natomiast dają nam nasze umysły – to przede wszystkim tkwiące w naszych umysłach systemy językowe. (1982: 284)

Podkreślić należy jednak, że jednak ani B. L. Whorf ani E. Sapir w gruncie rzeczy nie interesowali się istotą zagadnienia „język a myślenie” a jedynie kwestiami dotyczącymi językowego wyrażania, w szczególności „zniekształcania”, wiedzy.

Do ponownego podjęcia rozważań dotyczących relacji „język a myślenie” po II wojnie światowej przyczyniły się do prace L. Wittgensteina, a przede wszystkim opublikowana pośmiertnie w 1953 książka „*Philosophische Untersuchungen/ Philosophical Investigations*” oraz nawiązująca do niej praca J. L. Austina „*How to do things with words*”, wydana również pośmiertnie w 1961 r. Prace L. Wittgensteina i J. L. Austina zainicjowały powstanie filozoficznego nurtu rozważań nad językiem określanym jako „filozofia języka potocznego”. Największy mankament rozważań prowadzonych w obrębie filozofii języka, polega na tym, że jej przedstawiciele z czasem coraz mniejszą uwagę przywiązywali do kolejnych „dokonań” lingwistów. J. F. Fodor i J. J. Katz (1995: 103) dokonując podsumowania dokonań filozofii języka potocznego, stwierdzili:

Wir behaupten aber, dass der Positivismus und die Philosophie der Alltagssprache gerade darin gescheitert sind, dass sie die Theorien und Methoden der Sprachwissenschaft nicht zur Grundlage des Philosophierens über Sprache gemacht haben.

Ale także lingwiści w coraz mniejszym stopniu śledzili filozoficzne rozważania dotyczące języka. Z czasem drogi jednych i drugich zaczęły się coraz bardziej rozchodzić. W konsekwencji zagadnienie „język i myślenie” wyłączone zostało niejako „przez zaniechanie” przez samych lingwistów z katalogu zagadnień lingwistycznych.

Wraz z pojawieniem się propozycji ukonstytuowania nowego nurtu lingwistycznego – lingwistyki kognitywnej, zdawać by się mogło, że to właśnie problematyka „język a myślenie” nie tylko zostanie podjęta ponownie, ale przede wszystkim

zostanie wysunięta na plan pierwszy rozważań tej lingwistyki. Niestety, nie dość, że zagadnienie „język a myślenie” w gruncie rzeczy zostało przez lingwistów kognitywnych pominięte milczeniem, to dodatkowo „zignorowali” oni także pytania dotyczące tego, czym jest to, co wyróżnia się za pomocą wyrażenia „język”.

W pewnym, choć bardzo ograniczonym zakresie i raczej bardziej z lingwistycznego obowiązku aniżeli z naukowej potrzeby na pytanie to udzielano mniej lub bardziej rozbudowanej odpowiedzi jedynie na początku konstytuowania się lingwistyki kognitywnej. I tak na przykład, „w duchu” pionierów lingwistyki kognitywnej pozostaje jeszcze wypowiedź M. Schwarz z roku 1992:

Die Kognitive Linguistik ist eine auf mentalistischen Prämissen basierende Forschungsrichtung, die sich als diejenige Disziplin innerhalb der Kognitiven Wissenschaft versteht, welche sich mit Sprache als einem bestimmten Teil der Kognition beschäftigt. Sprache wird dabei also als eine spezifische Leistung des menschlichen Geistes und als ein in das gesamte Kognitionssystem integriertes mentales Kenntnissystem aufgefasst. Über die Analyse dieses Kenntnissystems erhalten wir somit einen Zugang zur Erforschung des menschlichen Geistes. (1992: 37)

Choć w przytoczonej wypowiedzi jej autorka ujmuje język jako system wiedzy zintegrowany z całym systemem kognitywnym, to jednak przypisuje mu w procesach myślowych funkcję szczególną. Ponadto M. Schwarz wyraźnie podkreśla, że poprzez analizę tego systemu wiedzy można uzyskać dostęp do zbadania ludzkiego umysłu. Oznacza to, że (jej zdaniem) poznanie ludzkiego umysłu warunkowane jest poznaniem języka.

Jednak bardzo szybko kwestie dotyczące języków zostawały spychane przez kognitywistów na coraz dalszy plan ich rozważań. Już dwa lata po publikacji książki M. Schwarz inni autorzy, S. W. Felix, C. Habel i G. Rickheit, piszą:

Die Kognitive Linguistik versteht sich einerseits als eine Teildisziplin der Allgemeinen Sprachwissenschaft und andererseits als eine Teildisziplin einer übergreifenden Kognitionswissenschaft. Ihre zentrale Aufgabe besteht darin, die interne kognitive Struktur eines abstrakten Sprecher/Hörers zu beschreiben und zu erklären. Dieser Sprecher/Hörer wird im Wesentlichen als ein informationsverarbeitendes System betrachtet, d. h. als ein System, in dem eine finite Anzahl von relativ eigenständigen Komponenten sprachliche Informationen auf verschiedene Ebenen überführt und dort abbildet. Dementsprechend zielt die Kognitive Linguistik darauf ab, ein Modell dieses Systems zu erarbeiten und die dieses strukturierenden Prinzipien zu spezifizieren. (1994: 1 i n.)

Zastanawiające w ich wypowiedzi jest to, że choć jej celem jest zakreślenie zakresu dziedzinowego lingwistyki kognitywnej i, że choć odnoszą swoje uwagi do właściwości mówców-słuchaczy, tj. osób posługujących się językiem/ będących w posiadaniu języka i, że choć piszą o informacjach językowych, to w żaden sposób nie wspominają o języku³. W sumie jednak nie bardzo wiadomo, co miałyby stanowić przedmiot badań takiej lingwistyki kognitywnej. Po pierwsze, nie

³ Takich przykładów jest wiele. Także najnowsze publikacje z zakresu lingwistyki kognitywnej omijają szerokim łukiem pytania o język. Na przykład „Leksykon językoznawstwa kognitywnego” (V. Evans 2009) w ogóle nie uwzględnia wyrazu hasłowego „język”.

wiadomo, co to są informacje językowe. Po drugie, nie bardzo wiadomo, co mają na myśli autorzy, mówiąc o „wewnętrznej strukturze kognitywnej”, i czy, skoro jest wewnętrzna struktura kognitywna, wyróżniają oni także zewnętrzną strukturę kognitywną. Po trzecie, nie bardzo wiadomo, jaki jest cel badania struktury kognitywnej przez tak pojętą lingwistykę kognitywną, skoro struktura taka jest strukturą abstrakcyjnego mówcy-słuchacza – tj. strukturą pewnego modelu mówcy-słuchacza/ mówców-słuchaczy. W sumie powiedzieć trzeba, że stwierdzenie S. W. Felixa, C. Habela i G. Rickheita oznacza, iż zadaniem „ich” lingwistyki kognitywnej jest najpierw stworzenie określonego modelu mówcy-słuchacza, dokładniej modelu jego struktury kognitywnej, a następnie zbadanie tego modelu.

Jak się zdaje, nie tylko wspomniani autorzy unikają odpowiedzi na pytanie, czym jest język. Mimo iż tytuł książki „Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa” (E. Tabakowska 2001) wyraźnie sugeruje, że jej autorzy przedstawią kognitywną koncepcję języka, tj. udzielą wyczerpującej odpowiedzi na pytanie, czym jest to, co nominalnie wyróżniają z pomocą wyrażenia „język” i jak ma się ten obszar rzeczywistości do tego, który wyróżniają za pomocą wyrażenia „kognicja”, odpowiedź na powyższe pytania ogranicza się w gruncie rzeczy do stosunkowo ogólnikowego stwierdzenia otwierającego przedmowę do książki, że:

Język jest jednym z najbardziej skomplikowanych sposobów przekazywania myśli. Niniejsza książka przyjmuje przede wszystkim taką właśnie perspektywę: pokażemy w niej, w jaki sposób język służy wyrażaniu myśli. Takie podejście znane jest w językoznawstwie jako podejście kognitywne. Zgodnie z tym stanowiskiem język stanowi element aparatu poznawczego człowieka, na który składają się także zdolność postrzegania i kategoryzowania, emocje, procesy abstrakcji i rozumowania. Wszystkie te zdolności poznawcze współdziałają z językiem i ulegają jego wpływom. Wobec tego badanie języka staje się w pewnym sensie badaniem sposobów wymiany myśli w procesie komunikacji między ludźmi. (s. 11)

Poddając nieco głębszej analizie poglądy wyrażone w przytoczonym powyżej tekście, stwierdzić trzeba, w jej wyniku pojawia się kilka zasadniczych wątpliwości, które sformułować można w postaci przynajmniej na stępujących pytań: (1) Czy rzeczywiście język to sposób przekazywania myśli? (2) Czy rzeczywiście to język służy do wyrażania myśli, czy nie jest tak, że myśli wyrażamy za pomocą wypowiedzi językowych, sformułowanych na podstawie jakiegoś języka? (3) Czy rzeczywiście język służy (tylko) do wyrażania myśli? (4) Co służy zatem do konstruowania myśli? (5) Jak ma się ograniczenie lingwistyki kognitywnej do badania sposobów wymiany myśli do jej nadrzędnego postulatu poznawczego (kognitywnego)? (6) Skoro język stanowi element aparatu poznawczego człowieka, to czy ten aparat służy także do wyrażania tego, co jest wynikiem działania tego aparatu? (7) Czy emocje rzeczywiście można zaliczyć do zdolności poznawczych człowieka? (8) Co to znaczy, że zdolności poznawcze współdziałają z językiem? (9) Dlaczego i jak zdolności poznawcze ulegają wpływom języka? (10) W jakim sensie badanie języka jest badaniem sposobów wymiany myśli?

Na koniec dodajmy jeszcze, że szersza ocena kontekstów używania wyrażenia „kognitywny” w wypowiedziach sformułowanych przez przedstawicieli lingwistyki kognitywnej upoważnia do postawienia tezy, że przymiotnik ten jest dziś używany dla określenia wszystkiego, co ma jakiś (tak bliższy, jak i dalszy) związek z umysłem (mózgiem), jego właściwościami, stanami bądź procesami w nim zachodzącymi (podobnie w tej sprawie także T. P. Krzeszowski 1997). Niestety przedstawiciele lingwistyki kognitywnej nie wyjaśniają w ogóle, bądź czynią to w sposób niezadawalający, w jakim znaczeniu używają przymiotnika „kognitywny”. Rację ma M. Bobran (2006: 2), pisząc: „Kognitywiści, natomiast, przyjęli a priori, że samo pojmowanie kognitywizmu przez każdego czytelnika rozważań o kognitywizmie będzie przyjmowane jako aksjomat”. Powiem więcej, kognitywiści traktują nie tylko wyrażenia „kognitywizm”, „kognitywny” jako aksjomat, ale w wielu przypadkach także wyrażenie „język”. Znacznie dosadniej w tej sprawie wypowiedział się A. Chmielecki (2004: 1) – i ma on dużo racji w tym, co pisze.

Mam tak zwane mieszane uczucia względem kognitywistyki. Z jednej strony cieszę się, że coś takiego powstało i bujnie (choć nie w Polsce) się rozwija, bo sam odczuwam potrzebę naukowej a nie tylko filozoficznej – spekulatywnej i bardzo ogólnej – teorii umysłu i poznania. Z drugiej jednak, oceniając stan, w jakim się ta nauka znajduje, nie widzę powodów do zadowolenia. Jest wielu krawców szyjących nowe szaty króla, ale król w dalszym ciągu świeci gołą pupą, według mnie bowiem rzeczywisty wgląd tak w funkcjonowanie umysłu, jak i w jego zakorzenienie w świecie fizycznym – taki, aby można było powiedzieć: aha, rozumiem – jest w kognitywistyce prawie żaden. Zamiast tego postrzegam w niej zamęt pojęciowy, nagminne stosowanie perspektywy *besserwissera*, wycinkowość i niespójność, brak teorii fundamentalnej i ujęcia całościowego, arbitralność założeń, naciągane analogie. Nawet samo jej określenie nie jest ustalone: teoria umysłu? inteligentnego zachowania? myślenia? poznawania? choć trudno zaprzeczyć, że są to sprawy ze sobą powiązane.

Mało zasadnym wobec takiego stanu rzeczy wydają się próby ograniczające się jedynie do zastępowania przymiotnika „kognitywny” innym przymiotnikiem. I tak, J. Mazurkiewicz-Sokołowska (2010: 6) stwierdzając, że nazwa „lingwistyka kognitywna” jest nieadekwatna, proponuje zastąpienie jej nazwą „lingwistyka mentalna”:

(...) termin ‘lingwistyka mentalna’ traktowany jest tu jako pojęcie zbiorcze, obejmujące wszystkie kierunki współczesnego językoznawstwa, które odnoszą się do mózgowych/ umysłowych aspektów językowego funkcjonowania człowieka. Proponowany termin służyć ma ominięciu niejednoznaczności związanych ze spotykanymi często w literaturze przedmiotu określeniami ‘mentalistyczny’ i ‘kognitywny’. (s. 6)

Choć autorka w swojej koncepcji wysuwa – zdawać by się mogło, w odróżnieniu od wielu kognitywistów, język na plan pierwszy postulowanej przez siebie lingwistyki mentalnej, to mimo to nie bardzo wiadomo, co ma stanowić przedmiot jej poznania. Bowiem w jednym miejscu ogranicza zakres poznania lingwistyki mentalnej do badania „aspektów językowego funkcjonowania człowieka” (s. 6), a w innym stwierdza, że lingwistyka mentalna „bada postać języka w mózgu/ umyśle oraz pro-

cesy mózgowe umożliwiające jego przyswajanie i przetwarzanie” (s. 7), a jeszcze w innym miejscu pisze, że lingwistyka mentalna „stawia sobie za cel opis wysoce abstrakcyjnych, nieobserwowalnych reguł gramatyki uniwersalnej” (s. 31).

O użyciu w tej wypowiedzi przymiotnika „abstrakcyjny” powiedzieć można to samo, co powiedziałem powyżej o użyciu tego wyrażenia przez S. W. Felixa, C. Habela i G. Rickheita. Badanie abstrakcyjnych oznacza, badanie pewnych modeli reguł gramatycznych, a nie konkretnych, rzeczywistych reguł gramatycznych. W gruncie rzeczy J. Mazurkiewicz-Sokołowska postuluje, podobnie jak wspomniani autorzy, stworzenie najpierw określonego modelu reguł gramatycznych, a następnie badanie tego modelu.

Powiedzieć trzeba także, że zdaje się, iż autorka nie odróżnia (i) reguł gramatycznych, które z natury rzeczy, jak zresztą wszystkie reguły, są nieobserwowalne, od (ii) opisów/ rekonstrukcji tych reguł gramatycznych, a jednych i drugich (iii) od produktów zastosowania określonych reguł gramatycznych (tekstów) i/ lub działań będących następstwem użycia tych produktów. Ponadto nie dostrzega także tego, że i produkty zastosowania określonych reguł gramatycznych (teksty) oraz działania będące następstwem użycia tych produktów stanowią (a) materiał, na podstawie którego można dokonać opisu/ rekonstrukcji reguł gramatycznych, na bazie których produkty (teksty) te zostały wytworzone oraz (b) materiał, na podstawie którego można dokonać opisu/ rekonstrukcji reguł gramatycznych, na bazie których produkty (teksty) te zostały użyte do wykonania określonych działań.

Jak się okazuje, zainteresowanie procesami mentalnymi, określanymi jako „myślenie”, ma na gruncie lingwistyki kognitywnej właściwie jedynie tylko charakter deklaratywny.

2.

Przejdźmy teraz do refleksji na temat obecnego stanu rozważań zagadnienia „język a myślenie”. Punktem wyjścia tej refleksji uczynię pytania, jakie we wstępie do przytoczonej powyżej monografii postawił A. Gut. Pytania te brzmią następująco⁴: (1) Czy język, którym mówimy, kształtuje nasz sposób myślenia? (2) Czy język określa formę i treść naszych myśli? (3) Czy myśli w swej naturze są symboliczne? (4) Jak dalece nasze zdolności do myślenia zależą od naszych zdolności językowych? (5) Czy swoiste, wyróżniające nas spośród innych stworzeń na świecie zdolności kognitywne, są związane z naszymi unikalnymi zdolnościami językowymi? (6) Jak wiele z tego, co jest unikalne dla umysłu ludzkiego, zawdzięczamy językowi? (7) Do jakiego stopnia myślenie ludzkie

⁴ Dla lepszego zrozumienia niniejszego wywodu numeruję kolejne pytania.

zależy od władania tym czy innym językiem naturalnym? (8) Jak dalece nasza zdolność myślenia zależy od naszej możliwości komunikowania się w języku publicznym? (9) Czy język, którym mówimy, kształtuje lub ogranicza myśli, które jesteśmy w stanie mieć? (A. Gut 2009: 7).

Na pierwszy rzut oka pytania postawione przez A. Guta zdają się być jak najbardziej zasadnymi i nie budzą większych wątpliwości. Problem tkwi jednak, jak się to zwykle mawiać, w szczególe. Dokładniejsza analiza metalingwistyczna postawionych przez A. Guta pytań odsłania bowiem cały szereg niejasności dotyczących wyrażanych przy okazji postawienia tych pytań poglądów na język i myślenie.

I tak, w odniesieniu do pytania pierwszego, które brzmi „Czy język, którym mówimy, kształtuje nasz sposób myślenia?” zauważyć trzeba najpierw, że stwierdzenie „język, którym mówimy” jest wysoce nieprecyzyjne. I to dlatego, że autor tego wyrażenia ogranicza używanie języka jedynie do tworzenia wypowiedzi ustnych, pomijając milczeniem nie tylko wypowiedzi pisemne, ale także wypowiedzi, które zostały „pomyślane” a nie zostały wyrażone w takiej czy innej postaci tekstowej. Poprawnym sformułowaniem byłoby sformułowanie w stylu „język, którego używamy” lub „język, którym się posługujemy”. Ponadto mało precyzyjne jest także sformułowanie „sposób myślenia”, bowiem nie wiadomo, czy jego autorowi chodzi o sposób/ sposoby, w jaki myślimy, czy o to, że język determinuje nasze myślenie, czy też o to, że posługiwanie się językiem determinuje nasze myślenie. Moim zdaniem, poprawne pytanie brzmieć powinno „Czy posługiwanie się językiem (używanie języka) determinuje (kształtuje) procesy myślowe?”.

Ale takie postawienie sprawy oznacza w konsekwencji, że (a) odpowiedź na pytanie czwarte, „jak dalece nasze zdolności do myślenia zależą od naszych zdolności językowych”, będzie zawierać się w odpowiedzi na pytanie pierwsze, (b) pytanie siódme, „do jakiego stopnia myślenie ludzkie zależy od władania tym czy innym językiem naturalnym”, jest powtórzeniem pytania pierwszego, (c) powtórzeniem pytania pierwszego jest także pytanie ósme, „jak dalece nasza zdolność myślenia zależy od naszej możliwości komunikowania się w języku publicznym” a także (d) pytanie dziewiąte, „czy język, którym mówimy, kształtuje lub ogranicza myśli, które jesteśmy w stanie mieć”.

W odniesieniu do pytania ósmego, „jak dalece nasza zdolność myślenia zależy od naszej możliwości komunikowania się w języku publicznym”, trzeba rozważyć jeszcze wątpliwość, czy pytanie to jest w ogóle zasadne. Moim zdaniem nie. Po pierwsze, dlatego, że to nie zdolność determinuje możliwości, lecz możliwości są determinowane przez zdolność. Po drugie, dlatego, że nie komunikujemy się w języku, a za pomocą wypowiedzi językowych, które są formułowane i rozumiane dzięki językowi/ za pomocą języka. I po trzecie, dlatego, że (i) pytanie to albo ogranicza myślenie do myślenia publicznego – a co z myśleniem

specjalistycznym (zawodowym, naukowym⁵), i/ lub (ii) wiąże myślenie jedynie z językiem publicznym. Na koniec, aby całkowicie wyjaśnić te kwestie, oczywiście zadać trzeba także pytanie, jaki zakres znaczeniowy A. Gut przypisuje wyrażeniu „język publiczny”.

Natomiast jeżeli chodzi o pytanie drugie, „czy język określa formę i treść naszych myśli”, to udzielenie jakiegokolwiek odpowiedzi na nie, możliwe jest dopiero po sprecyzowaniu, czym jest (miałaby być) forma myśli, a czym jest (miałaby być) ich treść. Analogicznie sprawa przedstawia się w przypadku pytania trzeciego „czy myśli w swej naturze są symboliczne”. Tu sprecyzowania zakresu znaczeniowego wymagają wyrażenia „natura myśli” i „symbolizm myśli”.

Powyższe uwagi wykazują jednoznacznie, że największy mankament dotychczasowej dyskusji na temat relacji „język a myślenie” polega na niedostrzeganiu przez uczestników tej dyskusji konieczności udzielenia najpierw wyczerpującej odpowiedzi zarówno na pytanie, czym jest to, co nazywa się za pomocą wyrażenia „język”, jak i na pytanie, czym jest to, co nazywa się za pomocą wyrażenia „myśl”. W tę niechlubną tradycję wpisuje się także praca A. Guta, bowiem na pytanie, czym jest to, co nazywa on za pomocą wyrażenia „język”, nie udziela on żadnej odpowiedzi⁶, a odpowiedź na pytanie, czym jest to, co nazywa on za pomocą wyrażenia „myśl”, ogranicza do wymienienia czterech właściwości myśli:

Myśli posiadają absolutne wartości logiczne, niezrelatywizowane do niczego innego; są złożonymi bytami posiadającymi strukturę; są przedmiotami przekonania, intencji, nadziei i innych postaw; i może się zdarzyć, że jedna i ta sama myśl jest przedmiotem uznania lub przedmiotem sporu dwóch różnych podmiotów. (A. Gut 2009: 19)

I w gruncie rzeczy, na stwierdzeniu tych dwóch zasadniczych mankamentów sporu nad relacją „język a myślenie” niniejszy wywód należałoby zakończyć. Z naukowego obowiązku przedstawmy jeszcze krótko inne mankamenty tego sporu.

Inny mankament, będący poniekąd konsekwencją braku jasności w kwestiach językowych (nazwijmy to tu tak), polega na tym, że w większości przypadków w rozważaniach dotyczących relacji „język a myślenie”, język traktuje się tak, jakoby można było wyznaczyć ostre granice pomiędzy mentalną rzeczywistością językową⁷ a mentalną rzeczywistością niejęzykową. I ci uczestnicy sporu, którzy przyjmują, że rzeczywistość językowa nie determinuje rzeczywistości myślowej

⁵ Szerzej na ten temat w F. Grucza 2009.

⁶ *Nota bene*, nie uczynili tego wcześniej ani Herder, ani Humboldt, ani Whorf i Sapir, ani Lavisson, nie uczyniła tego także Wierzbicka – autorzy, których prace przywołuje A. Gut.

⁷ Za F. Gruczą (2012) używam wyrażenia „rzeczywistość” dla wyróżnienia tego wszystkiego, względem czego można przyjąć, że to coś istnieje (naprawdę) w jakiejś postaci. Dalej dziełem desygnaty wyrażenia „rzeczywistość” na takie, co do których zakładam, że je lub ich przejawy można poznać za pomocą zmysłów i takie, co do których zakładam, że ani ich, ani ich przejawów nie można poznać za pomocą zmysłów. Ostatnie dziełem dalej na takie, co do których zakładam, że ani ich, ani ich przejawów za pomocą zmysłów nie można poznać w ogóle i na takie, co do których zakładam, że ich lub ich przejawów nie można poznać na razie.

i ci, którzy postulują jakiś rodzaj powiązania rzeczywistości językowej z rzeczywistością myślową – bez względu na to, jak silny związek postulują – przyjmują, że język jest czymś o wyraźnie zarysowanych granicach, że można wyraźnie wyznaczyć granice pomiędzy rzeczywistością językową a rzeczywistością niejęzykową. Podobnie sprawa przedstawia się w odniesieniu do tego, co uczestniczy dyskusji „język a myślenie” nazywają myślą/ myślami. Wyprzedzając nieco sformułowane w kolejnym punkcie niniejszego tekstu uwagi dotyczące języka/ rzeczywistości językowej powiem już tu, że zakres znaczeniowy wyrażenia „język rzeczywisty” („idiolekt”) nie jest wyznaczony z góry. Można go ograniczyć tak, że obejmie on (a) tylko struktury wyrażeniowe lub (b) struktury wyrażeniowe powiązane ze znaczeniem, bądź (c) struktury wyrażeniowe powiązane ze znaczeniem i regułami komunikacyjnymi (pragmatycznymi). Oznacza to, że granice zbioru właściwości, który określa się jako „język”, są względne (relatywne), bowiem zbiór właściwości językowych, można wyznaczyć wężiej lub szerszej, choć jego rdzeniem są zawsze struktury wyrażeniowe:

 Odpowiedź na pytanie, gdzie zaczynają się i kończą granice zbioru właściwości językowych jest (...) zależna w dużej mierze od arbitralnego osądu. Właściwości językowe są tylko pewnym podzbiorem zbioru wszelkich właściwości ludzi. A ponieważ zbiór reguł językowych jest zbiorem pewnych składników właściwości zakwalifikowanych jako właściwości językowe, nie sposób ściśle wyznaczyć zewnętrznych ram czy granic języka, nawet wtedy nie, gdyby ograniczyło się jego pojęcie do poziomu idiolektu. (F. Grucza 1983: 330)

Kolejny mankament dotychczasowych rozważań relacji „język a myślenie” (jak ją zwykło się określać) polega na braku jasności co do tego, między czym a czym relacja ta zachodzi/ ma zachodzić. Zastanówmy się zatem nad pytaniem, o jakiego rodzaju relację, o relację między czym a czym, tu chodzi, a przede wszystkim nad pytaniem, czy rzeczywiście chodzi tu o relację między tym, co nazywa się językiem a tym, co nazywa się myśleniem?

Odpowiedź na postawione pytanie rozpoczniemy od stwierdzenia, że sformułowanie „relacja między językiem a myśleniem” jest niepoprawne i to dlatego, że wyrażenie „język”, w rozumieniu „rzeczywisty język” odnosi się do pewnego zakresu mentalnej (umysłowej) rzeczywistości konkretnego mówcy-słuchacza, do pewnego zakresu jego wiedzy. Natomiast wyrażenie „myślenie” odnosi się do pewnej czynności (pewnego działania), czynności myślenia, tj. czynności wykonywania pewnych operacji mentalnych, których z jednej strony przedmiotem, a drugiej strony efektem (wynikiem) są pewne stany mentalne (umysłowe) określane jako „myśli”. Właściwym byłoby zatem użycie albo sformułowania „relacja między używaniem (posługiwaniem się) języka a myśleniem”, albo sformułowania „relacja między językiem a myślami”. W pierwszym przypadku chodzi przede wszystkim o pytanie, czy czynności myślenia powiązane są z czynnościami językowymi, a następnie o pytanie, jeżeli tak, to jak. W drugim przypadku chodzi przede wszystkim o pytanie, czy pomiędzy tym, co określa się jako „znaczenia (językowe)” a tym, co

określa się jako „myśli”, zachodzi jakieś powiązanie, a następnie o pytanie, jeżeli tak, to jakiego rodzaju jest to powiązanie.

Ponadto, rozważając kwestie dotyczące omawianych tu relacji, należałoby zastanowić się także nad tym, czy chodzi tu o relacje (i) między myśleniem a używaniem języka, czy też o relacje między używaniem języka a myśleniem, (ii) o relacje między językiem a myślami, czy też o relacje między myślami a językiem. Moim zdaniem kolejność użycia wyrażen „używanie języka”, „myślenie” oraz „język”, „myśl” tylko pozornie jest bez znaczenia. A to dlatego, że sformułowanie „relacja między używaniem języka a myśleniem” implikuje, że myślenie jest wynikiem posługiwania się językiem, a sformułowanie „relacja między myśleniem a używaniem języka” implikuje, że posługiwanie się językiem związane jest z myśleniem. Analogicznie sprawa ta przedstawia się w odniesieniu do kolejności użycia wyrażen „język” i „myśl” w sformułowaniach „relacja między językiem a myślami”, „relacja między myślami a językiem”.

Sam stoję na stanowisku, że w przypadku osób, co do których można założyć, że posiadają jakiś język, tj. że są lektalne, ich myślenie w bardzo dużym stopniu związane jest z posługiwaniem się językiem. W odniesieniu do osób, co do których możnaby stwierdzić, że nie posiadają żadnego języka – że są bezlektalne, trzeba by najpierw odpowiedzieć na pytanie, czy są w stanie myśleć – wykonywać czynności (działania) myślowe, a następnie, czy, a jeżeli tak, to na podstawie czego i w jaki sposób wykonują oni owe czynności myślowe. W konsekwencji oznacza to także konieczność udzielenia odpowiedzi na pytanie, czy czynności myślowe (myślenie) osób lektalnych mają taki sam charakter jak ewentualne czynności myślowe osób bezlektalnych.

Ostatecznie uważam, że w kontekście poczynionych powyżej uwag należałoby postawić pytanie, czy używanie języka/ posługiwanie się językiem determinuje czynności myślowe (myślenie), a jeżeli tak, to jak, w jaki sposób. Oczywiście dodatkowe pytanie, jakie należałoby tu postawić, powinno brzmieć: czy rozwój umiejętności myślowych determinuje rozwój umiejętności językowych, a jeżeli tak to, w jakim zakresie.

3.

Jak już powiedziałem, zasadnicze mankamenty dotychczasowej dyskusji nad relacją „język a myślenie” są przede wszystkim konsekwencją ignorowania odnośnych pytań ontologicznych. A skoro tak, to podejmując próbę uporządkowania dyskusji dotyczącej relacji „język a myślenie”, trzeba odnośne pytania zadać. Moim zdaniem w miarę wyczerpujących odpowiedzi na te pytania udziela antropocentryczna teoria języków ludzkich, sformułowana i nadal rozwijana przez F. Gru-

część⁸. W tej części, jak zapowiedziałem, zreferuję jedynie najważniejsze założenia tej teorii, przytaczając *in extenso* nieco szersze fragmenty tekstu opublikowanego w innym miejscu (S. Grucza 2010a).

Z ontologicznego punktu widzenia zakresy rzeczywistości nominalnie wyróżniane za pomocą wyrażen „język”/ „języki” trzeba podzielić na dwie kategorie: (a) rzeczywiste języki ludzkie (idiolekty), czyli języki konkretnych osób, (b) intelektualne konstrukty (idealne modele), określane jako „języki narodowe”, czyli także jako „ogólny język polski” czy „ogólny język niemiecki”. Te intelektualne konstrukty (idealne modele) nie są ani językami rzeczywistymi, ani „rzeczywistym wspólnym językiem” Polaków lub Niemców. Tymczasem to, co nazywa się tradycyjnie „wspólnym językiem polskim”, to logiczna suma form jednostek leksykalnych, wytworzonych przez członków polskiej wspólnoty językowej, oraz logiczny przekrój struktur ich języków.

Obok idiolektów, czyli rzeczywistych języków konkretnych osób, F. Grucza wyróżnia jeszcze polilekty. Polilekty to logiczna suma lub logiczny przekrój dowolnego zbioru idiolektów, tj. logiczna suma lub przekrój składających się na te idiolekty właściwości wszystkich wziętych pod uwagę osób. Polilekt rozumiany jako logiczna suma to faktycznie wszystkie części zbioru idiolektów wziętych pod uwagę osób, natomiast polilekt rozumiany jako logiczny przekrój to faktycznie tylko wspólne części idiolektów branych pod uwagę podmiotów zbiorowych – wspólnot. Tradycyjnie w kategoriach logicznego przekroju pojmuje się w lingwistyce fonemiki i gramatyki języków ludzkich, natomiast w kategoriach logicznej sumy ich składy leksykalne (słowniki).

Rzeczywiste języki ludzkie to immanentne właściwości (współczynniki) konkretnych (rzeczywistych) ludzi, dokładniej – immanentne właściwości ich mózgów – i jako takie stanowią pewne zakresy wiedzy konkretnych ludzi: „Organami, w których zlokalizowane są języki ludzkie, są – jak to powszechnie dziś wiadomo – mózgi ludzkie. Jednocześnie mózgi ludzkie są też „urządzeniami” wykonawczymi wszelkich operacji językowych, czyli procesorami językowymi” (F. Grucza 1993: 169). Rzeczywiste języki ludzkie nie są bytami autonomicznymi, lecz czymś, co istnieje wyłącznie w powiązaniu z konkretnymi (rzeczywistymi) ludźmi, z ich mózgami: „(...) język jest pewną właściwością ludzi, pewnym wyposażeniem ich mózgów, a więc pewnym ich składnikiem. Natomiast w żadnym razie nie jest on jakąś samoistną rzeczą” (F. Grucza 1993: 169).

Każdy człowiek tworzy (rekonstruuje) swój własny język „sam z siebie”, choć czyni to pod wpływem docierających do niego bodźców językowych i zarazem na wzór oraz na podobieństwo języków innych mówców-słuchaczy. To, co nazywa się „przyswajaniem języka”, jest procesem, w którym każdy człowiek „wytwarza” (swój własny) rzeczywisty język, w oparciu o specyficzny rodzaj biologiczno-gene-

⁸ Szerzej na ten temat zob. S. Grucza 2010a; tam także bibliografia z zakresu antropocentrycznej teorii języków ludzkich.

tycznych właściwości określanych jako „właściwości lingwogeneratywne”. Dzięki nim ludzie mogą nabywać i rozwijać umiejętności wykonywania skomplikowanych operacji morfosyntaktycznych, a także równie skomplikowanych operacji semantyczno-pragmatycznych (F. Grucza 1993). Odróżnić trzeba zatem rzeczywiste języki ludzkie jako biologiczno-genetyczne potencjały, jako biologiczne zdolności ludzi, od języków jako wytworów powstałych na ich podstawie. Potencjał biologiczno-genetyczny umożliwia (wy)tworzenie konkretnego języka (idiolektu) przez konkretnego człowieka, czyli to, co określa się „przyswajaniem języka” lub „akwizycją języka”. Inaczej mówiąc, dzięki temu biologiczno-genetycznemu potencjałowi w mózgu człowieka dokonuje się konkretyzacja poszczególnych właściwości zarówno strukturalnych, jak i generatywnych. Przebieg tej konkretyzacji oraz jej efekty zależą od jakości bodźców (właściwości konkretnych wypowiedzi) wytwarzanych przez innych mówców-słuchaczy i docierających do podmiotu owej konkretyzacji językowej (por. F. Grucza 1997: 33). W konsekwencji zdaniem F. Gruczy (1994: 10) należy odróżnić:

(...) a) język ludzki w sensie pewnej gatunkowej właściwości ludzi, tzn. pewnej wspólnej właściwości wszystkich ludzi, całego ludzkiego rodzaju, b) język ludzki w sensie pewnego genetycznego potencjału czy wyposażenia poszczególnych konkretnych osób, c) język ludzki w sensie pewnej skonkretyzowanej właściwości tej lub innej osoby, tzn. w sensie pewnej właściwości będącej rezultatem rozwoju (socjalizacji) odziedziczonych przez nią (naturalnego) potencjału językowego oraz d) język ludzki w sensie pewnej właściwości charakterystycznej dla tego lub innego zbioru ludzi, dla tej lub innej ludzkiej wspólnoty.

Rzeczywiste języki konkretnych osób stanowią integralne i konstytutywne współczynniki konkretnych (rzeczywistych) osób. Ludzie są z natury rzeczy istotami językowymi od początku do końca swego istnienia. Inaczej mówiąc – nie istnieje człowiek „beźjękowy”, każdy (nieupośledzony) człowiek posiada swój komponent językowy, czyli swoją językową zdolność: „Pojęcie człowieka implikuje obligatoryjnie pojęcie języka, a wyrażenia typu „człowiek i jego język” trzeba uznać za nieadekwatne, a nawet za mylne. Człowiek jest ze swej natury istotą językową” (F. Grucza 1997: 81). Wytworzenie konkretnego (rzeczywistego) języka przez człowieka możliwe jest jedynie dzięki jego indywidualnej zdolności językowej. O osobie, która mimo tego, że posiada(ła) językowy potencjał biologiczno-genetyczny, nie wytworzyła (nie rozwinęła) żadnego konkretnego języka, można jedynie powiedzieć, że jest „beźjękowna” (F. Grucza 1997).

Mówiąc o rzeczywistych językach, odróżnić trzeba język jako zbiór elementarnych jednostek wyrażeniowych oraz reguł składania ich w większe jednostki, tj. reguł, według których generowane są jednostki wyrażeniowe (reguł fonemicznych, morfologicznych, syntaktycznych, tekstowych, dyskursywnych), od zbioru już wytworzonych, złożonych jednostek wyrażeniowych (jednostek leksemicznych, syntaktycznych, tekstowych, dyskursywnych):

Na konkretne języki ludzkie, tzn. na języki poszczególnych (żywych) osób, składają się nie tylko zinternalizowane w ich mózgach systemy reguł operacyjnych (= wiedzy praktycznej),

lecz także pewne zasoby zgromadzonej przez nie wiedzy innego rodzaju, w szczególności znajomość pewnej ilości wcześniej wytworzonych form wyrażeniowych (przede wszystkim morfemowych i leksemicznych, ale w pewnej mierze także zdaniowych i nawet tekstowych) oraz ich funkcji semantycznych i kulturowych, czyli w pewnej mierze również znajomość tego, do czego się one odnoszą, oraz kto, kiedy, względem kogo itd. może lub nie może się nimi posłużyć. (...) Natomiast zgoła irracjonalne są poglądy, według których języki ludzkie nie tylko zawierają się, lecz zgoła istnieją prymarnie w słownikach, w książkach czy innych zbiorach wyrażeń językowych lub ich zapisów. (F. Grucza 1994: 8)

Zakres znaczeniowy wyrażenia „język rzeczywisty” („idiolekt”) nie jest wyznaczony z góry. Można go ograniczyć tak, że obejmie on (a) tylko struktury wyrażeniowe lub (b) struktury wyrażeniowe powiązane ze znaczeniem, bądź (c) struktury wyrażeniowe powiązane ze znaczeniem i regułami komunikacyjnymi (pragmatycznymi) (dokładniej na ten temat zob. F. Grucza 2007). Oznacza to, że granice zbioru właściwości, który określa się jako „język”, są względne (relatywne), bowiem zbiór właściwości językowych można wyznaczyć wężiej lub szerzej, choć jego rdzeniem są zawsze struktury wyrażeniowe:

Odpowiedź na pytanie, gdzie zaczynają się i kończą granice zbioru właściwości językowych jest (...) zależna w dużej mierze od arbitralnego osądu. Właściwości językowe są tylko pewnym podzbiorem zbioru wszelkich właściwości ludzi. A ponieważ zbiór reguł językowych jest zbiorem pewnych składników właściwości zakwalifikowanych jako właściwości językowe, nie sposób ściśle wyznaczyć zewnętrznych ram czy granic języka, nawet wtedy nie, gdyby ograniczyło się jego pojęcie do poziomu idiolektu. (F. Grucza 1983: 330)

Jak słusznie zauważa F. Grucza (1993: 31 i n.), rzeczywisty język ludzki (idiolekt) to określona wiedza praktyczna/ operacyjna danej osoby, na podstawie której:

(a) tworzy ona formy (struktury) wyrażeń/ wypowiedzi określonego typu i substancjalizuje (uzewnętrznia) je, (b) realizuje (spełnia) określone cele za pomocą wyrażeń/ wypowiedzi tego typu, tzn. posługuje się nimi jako pewnymi środkami, (c) przypisuje im określone wartości, przede wszystkim funkcje znakowe, (d) poznaje analogiczne wyrażenia/ wypowiedzi wytworzone przez inne osoby, tzn. identyfikuje je i dyferencjuje, (e) odczytuje i rozumie nadane im wartości, przede wszystkim ich znaczenia.

Ale pewną immanentną właściwością mózgów konkretnych (rzeczywistych) osób jest nie tylko wiedza językowa. Jest nią także każda inna wiedza – zarówno wiedza parajęzykowa, jak i pozajęzykowa, zarówno „teoretyczna” (tzn. deskryptywna, eksplikatywna, prognostyczna itd.), jak i aplikatywna oraz praktyczna, zarówno uświadomiona, jak i nieuświadomiona, zarówno wiedza podstawowa, jak i metawiedza (F. Grucza 1997: 14).

W kontekście rozważanych tu zagadnień, do poczynionych powyżej uwag dodać trzeba jeszcze tę, że języki ludzkie, w szczególności (kognitywne) języki specjalistyczne⁹, umożliwiają ich posiadaczom nie tylko spełnianie zadań komunikatyw-

⁹ Szerzej na ten temat S. Grucza 2008.

nych, polegających na wyrażaniu/ transferencji za pomocą tekstów wiedzy, ale także spełnianie zadań kognitywnych, polegających na wytwarzaniu i przetwarzaniu wiedzy. A wspomnieć trzeba tu o tym dlatego, że spełnianie zadań kognitywnych jest ściśle powiązane z czynnościami określanymi jako myślenie, tj. czynnościami, których wynikiem są myśli, a spełnianie zadań komunikatywnych powiązane jest ściśle z czynnościami językowego (tekstowego) wyrażania tych myśli.

Na kognitywną funkcję języków (specjalistycznych) uwagę zwrócił już wcześniej F. Grucza (2002, 2004). Stwierdził on, że zarówno tworzenie wiedzy specjalistycznej, jak i formułowanie tekstów specjalistycznych, za pomocą których specjaliści ją wyrażają, możliwe jest jedynie dzięki językom specjalistycznym. A skoro tak, to jak to ujął F. Grucza (2002: 22), języki specjalistyczne są „współczynnikami warunkującymi (determinującymi) zarówno możliwość twórczego (innowacyjnego, kreatywnego) uczestniczenia w procesie cywilizacyjnego rozwoju, jak i możliwość (sensownego) korzystania z (cudzych) osiągnięć (zdobyczy) cywilizacyjnych”, bowiem w języku przeprowadza się wszelkie operacje myślowe i tworzy konstrukty mentalne. Języki specjalistyczne tworzone są świadomie przez ich użytkowników, tj. konkretnych specjalistów wraz z poznawaniem i/ lub powstawaniem określonego obszaru rzeczywistości. Na płaszczyźnie funkcjonalnej języki specjalistyczne pełnią funkcję „instrumentów” opisu i kreowania rzeczywistości, tj. wytwarzania wiedzy specjalistycznej, tj. myśli specjalistycznej. Ponieważ na płaszczyźnie znakowej języki specjalistyczne niejako „odwzorowują” określone współczynniki kreujące rzeczywistość, spełniają one także funkcje kognitywne:

Tak jak inne rodzaje języków specjalistycznych, tak też interesujące nas tu języki specjalistyczne spełniają nie tylko funkcje komunikacyjne, lecz i istotne funkcje kognitywne. W każdym razie: także spore części różnych rodzajów wiedzy specjalistycznej są pewnego rodzaju pochodnymi „znajomości” odpowiednich języków specjalistycznych i/ lub specjalistycznego wypowiedzenia się o odnośnych zakresach rzeczywistości. (...) Wiele elementów wiedzy, tak poszczególnych ludzi, jak i wspólnot o danej rzeczywistości czy jej rozumienia „pochodzi” ze znajomości dotyczących jej języków (specjalistycznych), a niekoniecznie z doświadczenia i/ lub rozumowania. Jakość tych elementów tak ogólnej, jak i specjalistycznej wiedzy poszczególnych ludzi i wspólnot zależy od jakości odnośnych języków (specjalistycznych). Natomiast jakość tych ostatnich zależy – w przeważającej mierze – od stopnia „rozpoznania” denotowanej przez nie rzeczywistości. (F. Grucza 2004: 22)

Uzupełnijmy prowadzone tu rozważania jeszcze o uwagę, że z powyższych ustaleń wynika, iż to, co nazywa się powszechnie „językiem zwierząt”, nie umożliwia – przynajmniej na tyle, na ile możemy to zaobserwować, ich posiadaczom (zwierzętom) realizację zadań kognitywnych (wiedztwórczych). Oznacza to zarazem, że (mentalny) zakres rzeczywistości, stanowiący wiedzę operacyjną zwierząt, a wykorzystywany przez nie do komunikowania się, nie powinien być nominalnie wyróżniany za pomocą wyrażenia „język”, także za pomocą wyrażenia „język zwierząt”, ponieważ wyrażenie „język” powinno być używane jedynie w odniesieniu do właściwości mentalnych ludzi. Dodajmy też, że, po pierwsze, różne gatunki

zwierząt realizują „swoje” zadania komunikacyjne w różnym stopniu i po drugie, także ich operacyjna wiedza komunikacyjna, jest zawsze najpierw wiedzą konkretnego zwierzęcia, immanentną właściwością jego mózgu. Natomiast co się dotyczy pytania, czy zwierzęta potrafią myśleć, to odpowiedź na nie musi poprzedzić określenie zakresu znaczeniowego wyrażenia „myślenie (ludzkie)”. Inna sprawa, że warto postawić także pytanie, czy istnieją relacje między operacyjną wiedzą komunikacyjną zwierząt a ich zdolnością do „myślenia”/ ich myśleniem.

4.

Jak już powiedziałem, lingwistyka kognitywna, szczególnie jej współczesne prądy i kierunki, niewiele wniosła do dyskusji nad wzajemnymi relacjami między językiem a myślami/ myśleniem. Znacznie większe „wsparcie” otrzymują rozważania nad myśleniem ostatnimi czasy ze strony neurokognitywnej teorii umysłu, której główne założenia teoretyczne zdają się być w bardzo dużym zakresie zbieżne z założeniami reprezentowanej tu lingwistyki antropocentrycznej. Istotne wypowiedzi nie tylko wspierające wyrażane tu poglądy na temat relacji „język a myślenie”, ale także w istotny sposób porządkujące zakresy znaczeniowe wyrażen „mózg” i „umysł” przedstawił w swoich pracach W. Duch. W jego ujęciu mózg jest substratem pozwalającym na istnienie umysłu, który to ujmowany jest jako zbiór stanów, relacji pomiędzy tymi stanami i funkcji poznawczych, pozwalających na tworzenie nowych stanów (W. Duch 2002). Rozwijając tę myśl, W. Duch pisze tak:

Procesy neurofizjologiczne odpowiedzialne za zdarzenia mentalne mają rację bytu tylko ze względu na istnienie umysłu. Pomiedzy procesami mentalnymi i stanami mózgu istnieje ścisła odpowiedniość. Np. rozpoznanie jakiejś melodii wywołuje szereg skojarzeń, stanów mentalnych realizowanych przez różne pobudzenia mózgu. Zależą one od kultury, w której wychowała się dana osoba, od jej przeszłych przeżyć. Relacje pomiędzy następującymi po sobie stanami mentalnymi mają sens tylko na poziomie umysłu. Zachodzące w mózgu procesy neurofizjologiczne umożliwiają powstanie stanów mentalnych, ale ich nie wyjaśniają. Dlatego nie można w pełni wyjaśnić stanów umysłu sprowadzając je do stanów mózgu. Modele umysłu wymagają innego poziomu opisu niż modele mózgu. (W. Duch 2002: 1)

W późniejszej pracy (W. Duch 2008: 1) dodaje, że:

Świat umysłu istnieje w podobny sposób, jako konfiguracje pobudzeń mózgu, który jest dla nich substratem. Stany powtarzające się, konfiguracje utrzymujące się nieco dłużej niż ułamki sekund, są pamiętane, a więc rozpoznawane, otrzymują nazwy, które w symboliczny sposób możemy przekazać innym ludziom wywołując w ich mózgach podobne pobudzenia.

Przyjmując zaproponowane przez A. Ducha rozgraniczenia i uzupełniając poczynione w poprzednich częściach uwagi na temat myśli i myślenia, można w tym

miejscu powiedzieć, że za pomocą wyrażenia „myśl” nazywamy pewien fizycznie istniejący stan mózgu, stan składający się na to, co powyżej nazwaliśmy „umysłem”. Natomiast za pomocą wyrażenia „myślenie” wyróżniamy nominalnie procesy zmiany stanów mózgu (myśli), w wyniku których powstają inne (nowe) stany mózgu i/ lub inne (nowe) relacje pomiędzy danymi stanami mózgu (por. także M. S. Gazzaniga 1997). Oczywiście z punktu widzenia neurokognitywnej teorii umysłu także to, co nazywamy językiem, jest pewnym stanem umysłu. W konsekwencji rację ma W. Duch (2011: 2), pisząc:

Nie możemy myśleć inaczej, niż pozwala nam na to aktywność neuronalna. Używania języka nie można oddzielić od ogólnych procesów myślenia i działania, w mózgu nie mamy jakiegś wyodrębnionej podsięci reprezentującej pojęcia, wszystko jest ze sobą silnie sprzężone.

BIBLIOGRAFIA

- AUSTIN, J. L. (1962), *How to do things with words*. Oxford.
- BAUDOUIIN DE COURTENAY, J. N. (1889/1974), *O zadaniach językoznawstwa*, (w:) Jan Niesław Baudouin de Courtenay. Dzieła wybrane, 1974, Bd. I. Warszawa. 176–201.
- BOBRAN, M. (2006), *Mój głos w dyskusji o językoznawstwie kognitywnym*. [www.kognitywistyka.net].
- BÜHLER, K. (1934), *Sprachtheorie. Die Darstellungsfunktion der Sprache*. Jena.
- CHMIELECKI, A. (2004), *Koncepcyjne podstawy kognitywistyki – krytyka i propozycje własne*. [www.kognitywistyka.net].
- CLOEREN, H. J. (1992), *Historisch orientierte Sprachphilosophie im 19. Jahrhundert*, (w:) M. Dascal, D. Gerhardus, K. Lorez, G. Meggle (red.), *Sprachphilosophie*, Bd. 1. Berlin, New York. 144–162.
- DUCH, W. (2002), *Fizyka umysłu*, (w:) Postępy Fizyki 53D (2002). 92–103. [http://www.fizyka.umk.pl/publications/kmk/01Fiz-umyslu.pdf].
- DUCH, W. (2008), *Umysł, świadomość i działania twórcze*, (w:) Kognitywistyka w mediach i edukacji, 1–2 (2008). [http://www.is.umk.pl/~duch/ref/PL/Tworcze/Index.htm].
- DUCH, W. (2010), *Reprezentacje umysłowe jako aproksymacje stanów mózgu*, (w:) Studia z Kognitywistyki i Filozofii Umysłu 3, 2009. 5–28, [http://www.fizyka.umk.pl/publications/kmk/10-Reprezentacje.pdf].
- DUCH, W. (2011), *Jak reprezentowane są pojęcia w mózgu i co z tego wynika*. [http://www.fizyka.umk.pl/publications/kmk/11-Pojecia.pdf].
- EVANS, V. (2009), *Leksykon językoznawstwa kognitywnego*. Kraków.
- FELIX, S.W./ C. HABEL/ G. RICKHEIT (1994), *Einleitung*, (w:) S. W. Felix, C. Habel, G. Rickheit (red.), *Kognitive Linguistik. Präsentation und Prozesse*. Opladen. 1–8.
- FODOR J. F./ J. J. KATZ (1995), *Sprachphilosophie und Sprachwissenschaft*, (w:) G. Grewendorf, G. Meggle, (red.), *Linguistik und Philosophie*. Weinheim. 103–127.
- GAZZANIGA, M. S. (1997), *O tajemnicach ludzkiego umysłu. Biologiczne korzenie myślenia, emocji, seksualności, języka i inteligencji*. Warszawa.
- GRAHAM, A. C. (1992), *Chinese philosophy of language*, (w:) M. Dascal, D. Gerhardus, K. Lorez, G. Meggle (red.), *Sprachphilosophie*, t. 1. Berlin, New York. 94–104.
- GRUCZA, F. (1983), *Zagadnienia metalingwistyki. Lingwistyka – jej przedmiot, lingwistyka stosowana*. Warszawa.

- GRUCZA F. (1993), *Język, ludzkie właściwości językowe, językowa zdolność ludzi*, (w:) J. Pionka, A. Wiercińska (red.), *Człowiek w perspektywie ujęć biokulturowych*, Poznań. 151–174.
- GRUCZA, F. (1994), *O językach specjalistycznych (= technolektach) jako pewnych składnikach rzeczywistych języków ludzkich*, (w:) F. Grucza, Z. Kozłowska (red.), *Języki specjalistyczne*. Warszawa. 7–27.
- GRUCZA, F. (1997), *Problemy historii i genezy języków ludzkich*, (w:) A. Dębski (red.), *Plus ratio quam vis*. Festschrift für Aleksander Szulc zum 70. Geburtstag. Kraków. 77–99.
- GRUCZA, F. (2002), *Języki specjalistyczne – indykatory i/ lub determinanty rozwoju cywilizacyjnego*, (w:) J. Lewandowski (red.), *Języki specjalistyczne: Problemy technolingwistyki*. Warszawa. 9–26.
- GRUCZA, F. (2004), *O językach dotyczących europejskiej integracji i Unii Europejskiej i potrzebie ukonstytuowania ogólnej lingwistyki języków specjalistycznych*, (w:) J. Lewandowski (red.), *Leksykografia terminologiczna – teoria i praktyka*. Warszawa. 9–51.
- GRUCZA, F. (2009), *Metanaukowa i metalingwistyczna wizja lingwistyki (stosowanej)*, (w:) *Lingwistyka Stosowana/ Applied Linguistics/ Angewandte Linguistik* 1. 19–39.
- GRUCZA, F. (2012), *Lingwistyka i kulturologia antropocentryczna*. Warszawa (w druku).
- GRUCZA, S. (2008), *Lingwistyka języków specjalistycznych*. Warszawa.
- GRUCZA, S. (2010a), *Główne tezy antropocentrycznej teorii języków*, (w:) *Lingwistyka Stosowana/ Applied Linguistics/ Angewandte Linguistik* 2. 41–68.
- GUT, A. (2009), *O relacji między myślą a językiem. Studium krytyczne stanowisk utożsamiających myśl z językiem*. Lublin.
- HOFFMANN, L. (red.) (2000), *Sprachwissenschaft. Ein Reader*. Berlin, New York.
- KRĄPIEC, M. A. (1995), *Dziela XIII. Język i świat realny*. Lublin.
- KRZESZOWSKI, T. P. (1997), *O znaczeniu przymiotnika „kognitywny”*, (w:) F. Grucza, M. Dakowska (red.), *Podejścia kognitywne w lingwistyce, translatoryce i glottodydaktyce*. Warszawa. 23–34.
- MATILAL, B. K. (1992), *Indian philosophy of language*, (w:) M. Dascal, D. Gerhardus, K. Lorez, G. Meggle (red.), *Sprachphilosophie*, Bd. 1. Berlin, New York. 75–94.
- MAZURKIEWICZ-SOKOŁOWSKA, J. (2010), *Lingwistyka mentalna w zarysie*. Kraków.
- MOORE, G. E. (1902), *Truth and Falsity*, (w:) *Dictionary of Philosophy and Psychology*, ed. By J. Baldwin, Macmillan. London; przedruk w: G. E. Moore 1993, *Selected Writings*. London. 20–22.
- PAUL, H. (2002, ¹1880), *Prinzipien der Sprachgeschichte*. Tübingen.
- PEIRCE, Ch. (1878), *How to Make Our Ideas Clear*, (w:) *Popular Science Monthly* 12. 286–302.
- RUSSELL, B. (1903), *Principles of Mathematics*, George Allen and Unwin. London.
- SAPIR, E. (1921), *Language: An introduction to the study of speech*. New York.
- SCHWARZ, M. (1992), *Einführung in die Kognitive Linguistik*. Tübingen.
- TABAKOWSKA, E. (red.) (2001), *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*. Kraków.
- WHORF, B. L. (1956), *Language, thought and reality: Selected Writings of Benjamin Lee Whorf* (edited by John B. Carroll). Cambridge.
- WITTGENSTEIN, L. (1953), *Philosophische Untersuchungen/ Philosophical Investigations*. (Wyd. czwarte, 2009, Blackwell Publishing Ltd).